

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Na nowy kwartał

można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o liczne zapisywanie i szerzenie „Gazety Olsztyńskiej.“

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Zakon OO. Redemptorystów, któremu znowu pozwolono wrócić do Niemiec, jest najznacniejszym z tak zwanych Jezuitom pokrewnych zakonów. Zanim ich z Niemiec wypędzono, posiadali oni w Prusach 5 osad, a mianowicie w Trewirze, Akwizgranie (Aachen), Bochum, Bornhofen i Komp (w obwodzie regenc. monasterskim w Westfalii), w Bawaryi 7, a w Alzacji i Lotaryngii 4. Zakonów OO. od św. Ducha było dawniej w Prusach tylko 2, i to w Marienthal (obwód regenc. Koblency) i Marienstadt (obw. regenc. Wiesbaden). Za pokrewnych Jezuitom uznano dalej Lazarystów, którzy w Prusach mieli 9 osad, i Sercanki, które w Prusach i Alzacji posiadały po 2 klasztory. Obu tym zakonom, które swego czasu liczyły około 90 członków, nie pozwolono wrócić do kraju.

— Za zniesieniem ustawy przeciw Jezuitom głosował w Radzie związkowej tylko jeden jedyny zastępca księstwa Reuss starszej linii. Nawet zastępcy Bawaryi katolickiej głosowali przeciw zniesieniu z jakowejś wdzięczności za to, że przyjęto jej wniosek o przywrócenie zakonu OO. Redemptorystów i od św. Ducha. Miejmy nadzieję, że na przyszły raz będzie więcej zastępców głosowało za zniesieniem tak niesłusznego prawa wyjątkowego.

— W wojsku niemieckim zostanie znowu zaprowadzony bagnet. Nie-

które oddziały wojska już zaopatrzone w bagnety, aby się przekonać czy sposób przytwierdzenia ich do karabina jest odpowiedni. Bagnet ma być zawsze zatknięty na karabin, jak w wojsku rosyjskiem; tylko podczas marszu będzie zdejmowany. Zaprowadzenie bagnetu ma być osobistym życzeniem cesarza.

— 41 wiec katolików niemieckich odbędzie się w tym roku w Kolonii. Rozpocznie się w niedzielę 26 sierpnia i potrwa do czwartku 30 sierpnia włącznie. Program wieca jest bardzo obszerny. Katolickie gazety niemieckie już go ogłosiły.

— W Kreuzeberg pod Heiligenstadt uciał w środę własny ojciec swojemu synowi obie ręce za to, że tenże przeciął za krewę otrzymane dwie stumarkówki. Gdy matka zobaczyła w krwi leżącego syna, padła trupem na ziemię. Paraliż ją raził na miejscu. Okropnego ojca aresztowano i osadzono w więzieniu. Że to po dziś dzień jeszcze tacy dzicy ludzie znajdować się mogą i to jeszcze pomiędzy chłopami niemieckimi!

**Francja.** Przeciwno nowemu francuzkiemu prezydentowi uknuto podobno sprzysiężenie i to w mieście Barcelonie. Trzech anarchistów wybrano losem, którzy mają Periera zgładzić ze świata. Jak się jednemu nie uda, to zrobi drugi. Sprzysiężenie to wykryła policja hiszpańska i powiadomiła rząd francuzki. Temu nie tak bardzo wierzyć można, bo dziś tyle piszą o anarchistach, że nawet jedna drugiej wiadomości przeczy. Pomimo to wszystko rządu francuzki, hiszpański i włoski muszą być bardzo ostrożne, bo w tych gorących krajach najwięcej anarchistów się znajduje.

— Policja londyńska doniosła Francji, że anarchiści chcą wysadzić w powietrze sejm, senat, zgładzić prezydenta i wysadzić w powietrze gmach sprawiedliwości. Z powodu tego też policja francuzka szczerze rewiduje każdego podróżnego, który na francuzką ziemię przybywa.

— Prezydent francuzki pobiera pensji 1 200 000 fr. Otóż socjaliści postawiają w sejmie wniosek, by tę pensję zniżyć do 400 000 fr.

**Turcja.** Z Konstantynopola donoszą, że dotąd stwierdzono, iż z powodu trzęsienia ziemi straciło życie 110 osób. Szkody są ogromne, ale dotąd nie dało ich się obliczyć. W Konstantynopolu zostało kilka gmachów publicznych znacznie uszkodzonych. Największe szkody wyrządziło trzęsienie ziemi w Pera i Galata, gdzie zawałiło się bardzo wiele kamienic i zabitych zostało bardzo wiele ludzi.

**Z Rzymu** donoszą, że Ojciec św. nakazał odprawić uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Carnota. Nabożeństwo to odprawi się w 30 dni po śmierci Carnota w bazylice św. Jana. Kościół ten jest katedrą w Rzymie i nazywa się „kościółem wszystkich kościołów Rzymu i całego świata.“

## Wpływ socjalnej demokracji

na mieszczaństwo nasze w Prusach Zachodnich, cechy tego wpływu i środki zaradcze.

Mowa posła ks. dr. Wolszlegiera wygłoszona na II Zjeździe przemysłowców i śpiewaków polskich Prus Zachodnich w Pelplinie dnia 9 lipca 1894.

Szanowni Panowie! Kwestya socjalna istnieje w polskiej części królestwa pruskiego, a mianowicie w Prusach Zachodnich od lat niewielu, a słuszną jest rzeczą, że dzisiaj ekonomiści i politycy nasi bacznią na nią zwracają uwagę; dotąd bowiem traktowano ją u nas trochę po macoszemu. Poszła ta opieszałość i obojętność ztąd, że nie tak dawno temu rzadko kto przypuszczał, że ludność nasza okaże się przystępną dla przewrotnych zasad socjalnych demokratów. Atoli doświadczenie nas niebawem pouczyło, że stało się z nami tak, jak z owym gospodarzem w ewangelii św.: »Gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciół i nasiał jemu kłakółu między pszenicę.

Że partya ogólnego przewrotu i między ludnością naszą polską ma już swych zwolenników, a że obawiać

się trzeba, aby sobie coraz więcej nie zjednywała stronników, to nie ulega dzisiaj żadnej wątpliwości. Niebezpieczeństwo dla nas o tyle większe, że Słowianin już z przyrodzenia krewki, zazwyczaj z wielkim zapalem lgnie do wszelkich nowości, nie zawsze dostatecznie nad tem się zastanawiając, dokąd go jego zapędy zaprowadzą.

Znaną to jest rzeczą, że apostołowie socjalnej demokracji w czasie ostatnim na ludność wiejską pożądlivem spoglądają okiem, powiedziawszy sobie słusznie, że skoro im się uda takową zaciągnąć pod swe sztandary, staną się światła panami. Agitatorzy ich nie zasypiają jak to głosi przysłowie, gruszek w popiele, lecz korzystając z każdej sposobności, skrzętną a wprawną dłonią rzucają zły posiew, nie oszczędzając żadnych kosztów, żadnych zachodów i trudów.

Atoli z zadowoleniem skonstatować możemy, że dotąd ta ich praca mało, albo wcale żadnych nie przyniosła owoców. Ludność wiejska w ogóle, a w szczególności nasza polska za poczciwa, religijna i bogobojna, aby posłuch dać miała tym wilkom odzianym w owczą skórę; chłopiec i włościanin nasz też za rozumny, aby się nie miał poznać na tych lisach farbowanych, co nabożną stroją minkę, ale w sercu mają zdradę.

Przypominam przy tej sposobności, jak to w czasie ostatnich wyborów do parlamentu po wioskach naszych wszędzie się uwijały wysłańcy socjalnej demokracji, łudzając naszych wyborców obietnicami-cacankami: że praca tylko wymysłem jest panów i popów, że teraz trzeba inny zaprowadzić porządek rzeczy, tak, iżby człowiek uboższy we wszystko opływał, mając się tak dobrze, jak pączek w maśle, że przeto raz trzeba skończyć z tymi panami, co tylko krzywdzą biednego człowieka, i z tymi popami, co lud durzą i oszukują i t. d.

### Uboga Celinka.

Powieść z niedawnych czasów.

(Dalszy ciąg).

Celinka ujrawszy Michała, tak się przestraszyła, że o opiece jego nie słyszeć nie chciała. Widywała go ona często i miała sposobność poznać go dobrze, gdy pijany, klnąc i śpiewając, chwiejnym krokiem około mieszkania jej ojca się tacał. Aby ją uspokoić, powiedziano jej, że będzie spać w komórecie na poddaszu, a za dnia bać się Michała nie potrzebuje, bo sąsiedzi nad nią będą czuwać.

Z trwogą w sercu zgodziła się wreszcie Celinka. Wnet polubiła ją Teresa i Józef. Pomagała biednej Teresie w pracy i pocieszała, jak mogła. W ten sposób podniosła na duchu żonę Michała, która już się oddawała rozpacz; a Józef, który dotychczas wałęsał się tylko po ulicach, nauczył się od niej czytać i chętnie nad książką przesiadywał. Do szkoły chodzić nie mógł, bo ojciec posyłać go nie chciał i nie mógł, ale natomiast Celinka skutecznie nad nim popraco-

Ale nie bardzo w porę wybrali się ci mędrcy z taką nowomodną ewangelią. Lud bowiem na wsi sprawił im zaraz na przywitanie taką gorącą łaźnię, że czmychnąwszy z kądem przysli, długo potem ochłonać nie mogli z gościnności, którą ich uraczyli »die dummen Polaken«.

A najbardziej uskarżali się na Kaszuby, gdzie podobno przekonali się namacalnie, że tam strasznie sękatę rosna kije. Nie zamyślam ja bynajmniej chwalić tak dosadniego sposobu wykładania swych odmiennych przekonań politycznych, ale podnoszę to jedynie w tym celu, by zaznaczyć, że kazania socjalnych demokratów po naszych wioskach miewane, idą na marne.

Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia po miastach naszych, zwłaszcza znacniejszych. Większe miasto z wielkimi zastępami ludności robotczej jest w ogóle najpodatniejszym gruntem dla rozrostu idei socjalno-demokratycznych, a że dzisiaj niestety i robotnik polski, na równi z niemieckim, robotę w mieście uważa za szczyt swych marzeń, dla tego wioskę rodzinną chętnie opuszcza, nie przeto dziwnego, że będąc w złem otoczeniu, często gęsto posłuch daje zwodniczym a zgubnym namowom. Że się tak nieraz rzeczywiście dzieje, jest to rzeczą pewną, a różne na to składają się czynniki.

Kto ma Boga w sercu, kto wierzy w nieśmiertelność duszy i w karę lub nagrodę po śmierci, kto o tem jest przekonany, że jako Bóg jest twórcą różnych stanów tu w tej doczesności, tak też i ten sam Bóg wszystkie różnice wyrówna i wygładzi kiedyś we wieczności, kto słowem zachował w sobie wiarę, jako skarb najdroższy, ten nigdy w socjalisty nie pójdzie.

Naodwrot zaś: kto wiarę w Boga i w niebo zatracił, ten widzi szczęście swe jedynie w uciechach i rozkoszach światowych i pożąda ich wszelkim

wala. Był też za to wdzięczny swej malej nauczycielce i w jego obecności nikomu nie uszło na sucho, gdy dziewczęciu złe słowo powiedział; nawet w obec brutalstwa ojca bronił ją z własną szkodą.

O ile Teresa i Józef miłością i szacunkiem otaczali Celinke, o tyle brutalnym był dla niej Michał. Nie długo trwało, a sprzedał sprzęty i wszelką pozostałość po jej rodzicach, pieniądze zaś przepił; gdy nic już nie pozostało, począł Celinke uważać za ciężar i niechętnie tylko widział ją w domu. W szwalni utraciła miejsce, bo odzież jej była nędzna i obdarta, a Michał ze zarobku nie dał jej grosza na odzież. Od tego czasu musiała sierota codziennie wychodzić z koszykiem i zbierać kości i w ogóle wszystko, co jakąś wartość miało i co sprzedać było można, a zimą głównie zbierała drzewo na opał. Jeżeli koszyczek przyniosła napelniony, miała spokój w domu, w przeciwnym razie poniewierał ją Michał bez litości.

A jednak Michał do tego się jeszcze nie posunął, jak teraz, gdy

dozwolonym a bodaj najczęściej i nie-dozwolonym sposobem. Stosuje się on do słów i zachęty onych ludzi światowych w Piśmie św. nam opisanych: »Cieszmy i weselmy się, bo jutro może już umrzemy.« (C. d. n.)

### Z Westfalii.

Bochum, dnia 14. 7. 1894.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Szanowna Redakcyo!

Wychodźtwa, albo raczej sprawa wychodźtwa jest już tak wiele razy omawianą i obliczone są straty i korzyści, złe i dobre skutki tegoż, że już więcej nie byłoby potrzeba w tej sprawie pisać. Ale że i ja należę do wychodźców, bo mieszkam na obczyźnie już szósty rok, dla tego też ośmielam się w tej sprawie cokolwiek napisać z prośbą o umieszczenie w Gazecie Olsztyńskiej. Ubolewam nad tem, że wszystkie złe skutki, jakie wychodźtwa za sobą przynosi, będą często i gęsto w gazetach i na rozmaitych zebraniach, i wiecach wygłaszane, ale się jeszcze żaden mówca nie znalazł, ani w żadnej gazecie nie wyczytałem (choć już więcej jak 12-ście lat je czytam,) żeby kto też pouczył tych ludzi, którzy na obczyźnie odchodzą lub zamyślają odchodzić, jak mają z domu odchodzić. Bo najwięcej ludzie, jak się wybierają z domu, nie myślą nic więcej tylko o dobrem zarobku na obczyźnie, ale o błogosławieństwie rodzicielskiem, albo o spowiedzi św. przed odjazdem nie masz ani mowy, a tak Pan Bóg nie udziela takim szczęścia, i stają oni się często tylko ciężarem już tu zamieszkałym rodakom, a nareszcie niektórzy i hańbą. Zdaje się może, że by to było nie potrzebnem, boć jest każdego ojca lub matki obowiązkiem udzielić dzieciom błogosławieństwa, kiedy te się czego ważnego

wśród zimy dziecko wypchnął na ulicę.

Przestraszona leciała Celinka przez ulicę. Dopiero na skrócie odważyła się spojrzeć po za siebie, czy jej kto nie ściga. Nie spostrzegła nikogo, a obawę jej i bojaźń przewyciężyło uczucie zimna i głodu.

Jedną rączką oparła się o ścianę domu, drugą położyła na serce, jak gdyby wstrzymać chciała gwałtowne jego bicie i począła myśleć.

— Dokąd teraz?

Nie odpowiedziała sobie na to pytanie, nie wiedziała dokąd się udać i pobięła naprzód aż do jednej z głównych ulic. O ile w bocznej uliczce było cicho i spokojnie, o tyle tu było gwarno. Dniem i nocą tryska tu życie; wszystkie warstwy społeczeństwa tu są zastąpione — cóż więc dziwnego, że tu zawsze pełno ludzi, zawsze hałaśliwie? Rychło z rana idzie robotnik do swej pracy, późno wieczorem powraca do swej rodziny, a przez cały dzień pełno tu ludzi dających za interesami lub zabawą, pracujących lub próżniaków.

podejmują; tak samo dziecka jest obowiązkiem, rodziców o to prosić. Ale przypomnieć o tem nie zaszkodzi, boć i żołnierz każdy musi się nauczyć swych obowiązków na pamięć, a jednak co miesiąc raz albo i częściej mu je przypominają. A my tu na obczyźnie musim tak samo walczyć nie tylko o ciało, ale i o duszę, dla tego też potrzebujemy błogosławieństwa Boskiego, a jeżeli nie ma rodzicielskiego błogosławieństwa, tam i Pan Bóg nie błogosławi. Te słowa pamiętam ze szkoły, które nieboszyk pan nauczyciel N. nam często powtarzał. Pytałem się świeżo tu przybyłego młodzieńca: A czy ci też żal było z domu odchodzić? Ten mi mówi: Co tam żal; wypiliśmy z ojcem »halbę« gorzałki i o żalu zapomniałem. A to cię też pewnie nikt nie przeżegnał na drogę? Nie, ojciec tylko się radował, że mu wnet pieniędzy zarobię i przyślę. Pytam się dalej: A czy też byłeś u Spowiedzi św. zanim odjechałeś tu w te strony? Nie, toć byłem we Wielkanoc (a tu przychał po św. Marcinie).

Czy wiele pieniędzy posłał temu ojcu, tego nie wiem, ale z początku stał on się ciężarem mnie samemu, gdyż litowałem się nad nim, że to chłopak z rodzinnych stron i znajomych ludzi syn. Bo mu Pan Bóg nie dał szczęścia w robocie i zarobku, jako i on sam był nie wiele co wart, a teraz za trzy lata jego pobytu tu w Westfalii dowiaduję się, że już śpiewa z socyalistami, że się może aż Ferdynand Lassal (ojciec socyalizmu) w grobie porusza, tak go wysławia. Tak, kochani rodacy, jest to strata, którą tylko mojem zdaniem z domu wyniesiono. Takich zaś przykładów naliczyłbym dziesiątkami, które osobiście znam.

Ale powie może niejeden: On tak pisze, a sam może nie inaczej odjechał. Prawda, że chociaż przy mojem odjeździe bez gorzałki się obeszło, to

Gdy Celinka weszła na tę ulicę, zbudziła się jakoby ze snu; przecierała sobie oczęta i przypatrywała się ciekawie przechodniom i wystawnym oknom składów, oświetlonych już o tej porze pomrocnej jasnym lamp światłem.

Była to piąta godzina z południa; noc zapadała, a na ulicach zapalono natarnie gazowe.

I dokąd?

Serce zabolalo biedną sierotę, gdy sobie przypomniła, że bez złotówki do domu powrócić nie może. Nie pozostało jej więc nic innego, jak albo noc przepędzić na ulicy wśród zimnej, mroźnej nocy, albo też narazić się na największe poniewieranie przez okrutnego opiekuna.

Zkąd miała wziąć pieniądze?

I dokąd teraz?

Żebrać nie mogła, nie umiała; a chociażby rękę wyciągnęła po jałmużnę, ludzie nieczuli odepchnęliby ją i zeldali nadto słowy.

„Kraść“, powiedział Michał. „Leż i umrzeć“, pomyślało dziecko.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jednak o błogosławieństwie bylibyśmy zapomnieli, gdyby nie pewna pani, która o tém przypomniła. A chociaż wielkiego majątku dotąd jeszcze się nie dorobiłem, to jednak i wielkiej biedy nie wycierpiałem z moją rodziną i na błogosławieństwo rodzicielskie kładę wielkie znaczenie.

Tak więc, kochani rodacy, pouczajcie w domu i w rodzinnych stronach tych ludzi, którzy chcą odchodzić, bo nam tu się już nauczanie takich, co tu przyjadą, na nic nie przyda, bo my już na obczyźnie. A najbadziej teraz, bracia, którzy tu chcecie do Westfalii przyjechać, proszę, aby w rodzinnych stronach się wypowiedzieć, bo tu jesteśmy osieroceni i polskiego księdza nie mamy, to może niejednemu by długo było czekać ze Spowiedzią św. A jeżeli nieszczęście przyjdzie, to i umrzeć trzeba bez Sakramentów św.

Teraz pozdrawiam Szan. Redakcyę i wszystkie Towarzystwa polskie na Warmii i wszystkich czytelników »Gazety Olsztyńskiej«.

Wierny czytelnik.

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* OLSZTYN. Córka pewnego tu-tejszego urzędnika kolejowego miała brać ślub z pewnym leśniczym. Wszystko było gotowe i wielka ilość znajomych i przyjaciół nawet z daleka się stawiła. Tymczasem w przeddzień ślubu przypomniało sobie, że zapowiedzi nie zameldowano w urzędzie stanu cywilnego i że dla tego ślub odbyć się nie może. Wprawdzie ojciec narzeczonej telegrafował natychmiast do władz wyższych o skrócenie czasu ogłoszenia zapowiedzi, ale dotąd wesele odbyć się nie mogło.

Zarządca tutejszego składu mebli p. G. w rynku został zwolniony na 1-go tego miesiąca. Teraz wydało się, że sprzeniewierzył on kilka tysięcy marek i otrul się w Królewcę.

Nowe maszyny do młócenia zboża zostały wynalezione. Nowość polega na tém, że słoma po wymłóceniu pozostaje prostą i gładką. Maszyny takie są w Olsztynie na składzie u fabrykanta powozów p. B. Paszkowskiego, a w Olsztynku u kupca p. Kłodzińskiego. Można je tam sobie obejrzyć i zamówić.

W ostatnim numerze »Gazety Olsztyńskiej« zaszedł błąd w niektórych numerach. I tak ma stać na drugiej stronie: »W odpowiedzi« Volksblattowi, a nie Tageblattowi.

Zeszłej niedzieli puścił się z ogrodu »Kaisergarten« żeglarz napowietrzny p. Feller z swym balonem w powietrze. Po południu o 2-giej zaczęto balon napełniać gazem, co trwało blisko do wpół do 8-miej wieczorem. Następnie przymocowano koszyk, do którego wszedł p. F. i puścił się w obłoki. Balon szedł szybko w górę i po 25 minutach spuścił się na polach pod Małemi Marunami. Pan F. najął ztąd furmankę i wrócił do Olsztyna wraz z swym balonem. Tak »Kaisergarten«, jak i przyległe ulice pełne byłych ciekawych, którzy z natchnieniem przyglądali się dotąd u nas nie bywałemu widowisku.

Wiadomości urzędowe. Fizyk powiatowy p. dr. Eberhardt otrzymał urlop na czas od 15-go lipca do 5 sier-

pnia i zastępuje go p. dr. Kornalewski. — Żandarm pieszy p. Pippgorra z Lamkowa otrzymał urlop od 21-go do 30-go bieżącego miesiąca. Zastępować go będzie przez ten czas żandarm konny p. Schulz z Dywit.

W czasie manewrów cesarskich komenderujący generał 17-go korpusu wraz z całym swym sztabem stanie kwatery w Fromborku.

Tutejszy 4-ty pułk piechoty wyruszył w poniedziałek do Orzesza na ćwiczenia strzelnicze, które potrwać 6 dni.

\* WARTEMBORK. Przy bawieniu się bronią polną postrzelono we wsi Ruszajnach dość niebezpiecznie chłopca w ramię.

\* WARTEMBORK. Zeszłej niedzieli przyjętych zostało w tutejszym kościele katolickim 200 dzieci do pierwszej Komunii św.

\* BISKUPIEC. W Węgoju dwóch robotników bawiło się pistoletem. Ponieważ nabój nie chciał puścić, jeden z robotników żgnął śpiłką w kapiszon, skutkiem czego nabój puścił i około 50 ziarenek śrótu utkwilo robotnikowi Karrek z Węgoja w piersi i szyję. Zaraz tego samego dnia musiano nieszczęśliwego odnieść do lazaretu w Biskupcu.

\* KOLAKI. W zeszłą środę, 11 lipca wieczorem między 6-tą a 7-mą godziną nadciągnęła tu straszna nawałnica z deszczem i gradem pospołu i trwała z jakie pół godziny. Wóz jadący z sianem wiatr przewrócił do góry kołami, a w Wipsowie na wybudowaniu potrzaskał na kawały stodołę wdowy Olszynka, która ponosi wielką stratę, gdyż stodołę tę dopiero przed trzema laty postawiono. Tak samo w Dużym Kronowie na wybudowaniu potrzaskał wiatr na drobne sztuki stodołę gospodarza Wesołowskiego. W ogóle wiele szkody nawałnica ta wyrządziła, powywracała dużo drzew i szcepów i w wielu miejscach nie można było drogą przejechać.

\* FROMBORK. Prezes regencyjny p. von Holwede z Gdańska w towarzystwie landrata p. von Etdorf odwiedził najprzew. ks. Biskupa we czwartek zeszłego tygodnia. Na częste gościa odbyła się w pałacu biskupim uczta, w której udział wzięła kapituła i kilku panów z Brunsbergi.

\* LEC. W kościelnej wsi Wydminach wybuchł zeszłego tygodnia u kupca p. Preuss ogień i rozszerzył się tak gwałtownie, że zniszczył 34 budynki.

\* ELK. W Miluszu pod Elkiem zabił piorun na drodze karczmarza Sokołowskiego, wracającego z pola do domu.

\* W PRUSACH ZACHODNICH szalała znów przed kilku dniami ogromna burza i wszędzie wielkie szkody wyrządziła. Piorun uderzył w kilku miejscowościach.

Na polu koło Belna w powiecie świeckim zabił piorun 2 robotników. W Suszu trzasł piorun w kościół ewangelicki i spalił dach. Koło Kwidzina wyrwała burza wóz, na którym siedział robotnik. Wóz przigniósł robotnika tak, że śmierć na miejscu nastąpiła. W Lisewie w powiecie wejherowskim trzasł piorun w stajnię leśniczego tamtejszego, zabił pięknego konia, psa do polowania i kilka kur.

**Uczciwy znalazca,**  
który na polach w  
Małej Purdzie znalazł  
kożuch i flintę, otrzyma  
odpowiednie wynagro-  
dzenie. Oddać na dwor-  
cu kolejowym w Mar-  
cinkowie.

**Do budowli**  
polecam jak najtaniej:  
Cement,

Plecionkę trzeźnową do  
sufitów gipsowych,

Gips,

Papę na dachy,

Gwoździe drutowe itd.

**Ludwig Fiess.**  
skład żelaza.  
Prosta ulica nr. 28.

**Posiadłość**  
składająca się z około 100  
mórg roli, budynki w do-  
brzym stanie, z całym do-  
brem żniwem i inwentarzem  
żywym i martwym, jest na-  
tychmiast z wolnej ręki do  
sprzedania. Gdzie? powie  
ekspedycya »Gazety Olszt.«

**Kto ma na sprzedaż**

miejsce w wartości 3 do 4  
tysiące marek, niech się  
zgłosi do ekspedycyi »Ga-  
zety Olsztyńskiej«.

**Dziewczyne**

ze wsi przyjmie zaraz w  
służbę

**H. MEIERFELDT,**  
Olsztyn (Oberstr. 12, II Tr.).

**Książki** polecane przez  
Wielebnych księży Misyona-  
rzy w Gietrzwałdzie, jako  
to:

**Zbiorek modlitw** do Ser-  
ca Jezusowego, opr. po 1,10  
fen., z przesyłką fr. 1,30  
fen.

**Rozważ to dobrze!** opr.  
50 fen., z przesyłką fr. 60  
fen.

**Namowa do wstrzemięzli-  
wości** opr. 45 fen., z prze-  
syłką 55 fen.

Również inne książeczki i  
pamiątki Misyjne są do na-  
bycia w Katolickiej Księ-  
garni

**A. Samulowskiego**  
w Gietrzwałdzie.

Przy zamówieniu należy-  
tość dołączyć w liście zna-  
czkami pocztowymi.

**Teatr letni na sali p. Funka.**

We środę, 18 lipca 1894, jednorazowe przed-  
stawienie:

**Czaaer und Zimmermann.**

Komiczna opera w trzech aktach przez A. Lortzing.

W czwartek, 19 lipca 1894 jednorazowe  
przedstawienie:

**Der Postillon von Lonjumeau.**

Opera w 3 aktach przez Adama.

W przygotowaniu: Mosera nowość jubileuszowa:  
„Militärfromm“, dalej „Ein Kuss“, komedia przez Mory-  
ca Renner i „Piękna Galatea“, operetka Suppého.

Przy złym powietrzu stoją wozy na rynku po 10  
fen. od osoby.

Wydawanie znacznie tańszych biletów tuzinowych  
trwa jeszcze tylko kilka dni w cukierni p. Strache.

**Dyrekcya.**

## BACZNOŚĆ!

Patentowana maszyna do mlócenia »Tryumf«,  
z której po wymłóceniu wychodzi prosta słoma,  
jest na składzie u fabrykanta powozów pana  
B. Paszkowskiego w Olsztynie (Jakobstrasse).

## Franko!

do każdej stacyi kolejowej wyselam, przy odbiorze kilku rozmaitych  
artykułów, przez zaliczkę lub za poprzedniem nadesłaniem należytości,  
niżej wymienione, jako też i wszystkie inne towary kolonialne z składu  
mego, gwarantując za dobry towar. **Maksymilian Janicki.**

Fischmarkt przy Haeckerthor.

**Największy interes katolicki w Gdańsku.**

**SYSTEM KASOWY.**

Cukier miel. (Faryna) za funt	27 f.	Koniak (Verschnitt) „	100—200 f.
Cukier w głowie „	30 „	Rum prawdziwy Jamaica	za but. 200 fen.
Cukier w kostkach za funt	33 „	Rum Jamaica (Verschnitt)	za but. 100—150 „
Smalec amerykański „	42 „	Wino hiszpańskie (Portwein)	za but. 125 „
Powidła tureckie za funt	25 i 30 „	Wino francuzkie (Larose)	za but. 90 „
Sliwki tureckie za funt	15, 20 i 25 „	Wino prawdziwe węgierskie	słodkie i wytrwane za but. 90 „
Cykorya za paczkę	15 „	Cygara znakomite za 100 sztuk	od 2,50—6,00 mr.
Sardyńki w oliwie	za puszkę 50 i 60 „	Kawa w 27 rozmaitych	gatunkach za funt 1,00—1,60 „
Świece za paczkę	28, 30—50 „	PETROLEUM Ia	amerykańskie za litr. 13 fen.
Szare mydło	za funt 18 „	Szampian(Carta Blanche)but.	1,50 m.
Mydło Ia oranienburskie „	25 „		
Syrop	za funt 15—30 „		
Kaszki pszenne ryżowe	za funt 17 „		
Rodzynki	„ 20—40 „		
Koniak prawd. francuski	za but. 2,50 mr.		

**Julian Lisiński,**

Gdańsk, Breitgasse 21.

**Skład i fabryka zegarków**

poleca

swój dobrze zaopatrzonej skład w zegary  
ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonko-  
we złote i srebrne, złotą biżuterią, jakoto: broszki, kol-  
czyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe  
zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Ob-  
sługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Fabryka pieców  
**Franciszka Lehnardt'a,**

Olsztyn,  
ulica Olsztyńska,  
poleca wszelkie gatunki  
**pieców kaflowych**  
po taniach cenach.

## Robotników

do naszego tartaka w  
Pupach  
potrzebujemy aż do zimy  
za wysoką zapłatą.

**C. Hermenau i Sp.**  
Olsztyn.

## Obrazę.

jaką dnia 30 czerwca rb.  
wyrządziłem posiadzicielowi  
p. Jakóbowi Kolanowskiemu  
i mistrzowi kowalskiemu  
p. Romańskiemu z Jed-  
zparka, odwołuję niniej-  
szym i z żalem przepa-  
szam. Nieprawdą jest to,  
co powiedziałem, że w Mi-  
sya odprzysięgli się wódki,  
a teraz piją, gdyż pili oni  
wino. Ostrzegam przeto ka-  
żdego przed dalszym sze-  
rzeniem tej nieprawdziwej  
pogłoski.

Wartembork, 10 lipca 1894.

**A. Leszczyński,**  
mistrz rzeźnicki.

## N. Grau,

Olsztyn, Prosta ul. 14  
poleca w jak najlep-  
szym gatunku  
Farynę 26 fen. za funt.  
Cukier 28 „ „ „  
Ryż 14 „ „ „  
Smalec 45 „ „ „  
Petroleum 11 fen. za  
funt.

Najlepszą kawę pa-  
loną 1,40 Mk. za funt.  
Szwaczki 13 fen. „  
Mydło zie-  
lone 17 „ „ „  
Śledzie Maties 4 sztu-  
ki za 10 fen.

## Baczność!

Na przyjęcia do Komunii  
św. polecam w wielkim wy-  
borze po bajecznie taniach  
cenach najlepsze świece  
ołtarzowe.

Również polecam moją  
drogeryą, skład tapet i  
farb.

**E. Kuhnigk,**  
Drogerya pod Krzyżem,  
Prosta ulica nr. 33,